

Pamięć i pieniądze

Znana jest już suma jakiej domagają się od Niemiec dzieci ocalonych z Holokaustu. Złożony w Tel Awiwie pozew sądowy przeciwko rządowi Niemiec opiewa na 30 milionów dolarów płatnych w trzech ratach po 10 milionów. Dodatkowo żąda się w nim stworzenia specjalnego funduszu pokrywającego koszty leczenia. Pod wnioskiem podpisało się ponad 4 tysiące osób. Kolejnych kilkanaście tysięcy ma zamiar wesprzeć wnioski w terminie późniejszym, także dlatego, że poczuły się urażone zerwaniem przez stronę niemiecką rozmów odszkodowawczych, które miały doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy. W uzasadnieniu wniosku sądowego mowa jest o wielu cierpieniach moralnych i psychicznych jakie doznały i doznają po dziś dzień dzieci ofiar hitlerowskiego terroru. Podawane są przykłady osób cierpiących na depresję, brak snu, lęki, kłopoty ze znalezieniem pracy, trudności adaptacyjne, itd. Osoby te muszą się leczyć, poddawać zabiegom psychoterapeutycznym, a to przecież kosztuje. „Nadszedł czas aby świat usłyszał płacz drugiego pokolenia ocalałych z Holokaustu” – powiedział Gideon Fisher, prawnik reprezentujący dzieci niedoszłych ofiar, równocześnie syn więźnia z KL Auschwitz.

Jestem dzieckiem byłego więźnia obozu koncentracyjnego KL Oranienburg-Sachsenhausen. Ojciec nie doczekał się żadnej rekompensaty finansowej ani moralnej za 3 lata koszmaru w KL. Jestem dzieckiem matki, która jako młoda 18.letnia dziewczyna,

tuż po zdanej maturze w bydgoskim gimnazjum w 1939 roku, została zesłana na przymusowe roboty do rzeźnika w dzisiejszym Malborku. Ona również nie dostała ani grosza odszkodowania za 4 lata niewolniczej, przymusowej pracy. (Tak jak jej siostra, wujowie i wielu, wielu innych w mojej rodzinie).

Strach, upokorzenie, koszmar przeżyć wojennych towarzyszył mi codziennie w opowieściach Matki, które znałem na pamięć chyba od zawsze, dzięki Jej traumatycznym monologom.

Jestem dzieckiem narodu, który poniósł największe straty w czasie II wojny światowej. Zginęło 6 milionów moich Rodaków. Zniszczono większość ich i mojego majątku narodowego, z którego mógłbym korzystać - ja, dziecko ocalonych od śmierci rodziców. Wszyscy ocaleni od śmierci na wojnie i my dzieci ocalonych nie dostaliśmy ani jednego grosza za zniszczone miasta i wsie. W wyniku opanowania mojego kraju przez wschodniego sąsiada przez ponad 45 lat nie mogłem, jak moi rówieśnicy na Zachodzie, także w Niemczech, korzystać z dobrodziejstw wolności i swobodnego rozwoju jaki dał wszystkim krajom „starej” Unii Europejskiej - Plan Marshalla.

Dziś jako dojrzały już człowiek cierpię nadal kiedy niektórzy ocaleni z Holokaustu oskarżają pamięć ocalonych Polaków o antysemityzm, a tym samym o współudział w niemieckich zbrodniach. Równocześnie muszę przyznać, że podpisane pod wnioskiem o odszkodowania „dzieci Holokaustu” uświadomiły mi, że jesteśmy Narodem, który nie potrafi, nie może i chyba nie chce zabiegać o finansową rekompensatę krzywd materialnych i

osobistych. Tym bardziej bola mnie reakcje niemieckich sąsiadów oburzonych oczywistym stwierdzeniem premiera Jarosława Kaczyńskiego, (na niedawnym szczycie w Brukseli), że gdyby nie II wojna światowa byłoby nas, Polaków ponad 66 milionów. Świat powinien wreszcie poznać całą prawdę o krzywdach jakich doznała Polska.

Czy w dzisiejszym zmaterializowanym świecie ktokolwiek może liczyć się z narodem, który nie domaga się należnych mu pieniędzy, licząc jedynie na zrozumienie i szacunek?

Wjciech Reszczyński